

Lektury

Książka nie do poduszki

■ Opinie i zdania

Agata Kalinowska – Bouvy (Francja), prezes Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie z siedzibą w Paryżu:

„Przeczytałam o pierwszym bohaterze. Czytanie tej książki to poważna sprawa, bo opisuje ludzkie losy i ich bardzo intensywne przeżycia, praktycznie - tragedie, z którymi przyszło im żyć(...)

Do poduszki nie da się czytać „Ołtarza...”. Dlatego czytam książkę w wielkim skupieniu(...)

Heinrich Piech (Brühl):

(...) Książka ta po prostu mnie pochłonięła. Uwielbiam tego rodzaju książki i podziwiam ludzi, którzy historię

wiem bohaterowie książki pana Giese. Na jej kartach odnalazłem zwyczajne życiorysy ludzi niezwykłych – wiernych Bogu, ojczyźnie, których autor dyskretnie wskazuje, a jednocześnie stawia jakby pytanie: Co jest osią świata? Zemsta czy miłosierdzie?

Arno Giese zdaje się być posłańcem, który bez względu na okoliczności stara się budować mosty między ludźmi, pokoleniami i narodami. Czyni to z pokorą, mając świadomość, że do wypełnienia tej misji nie przygotowała go żadna renomowana uczelnia, ale serce, sumienie i osobiste losy. Swoista szkoła życia, tak mocno związana z dramatycznymi losami naszego miasta - Piły. Miasta na pograniczu, gdzie szczególnie



Arno Giese:
Na ołtarzu ojczyzny.
Wyd. Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”, Pelplin 2001.
ISBN 83-88487-55-8

swego życia dzielą z innymi. Tym bardziej, że chodzi przecież o historię, która nas wszystkich dotyczy i porusza. To bardzo ważne, aby przeżycia, historie tych ludzi, utrwalono na zawsze“(...)

Roman Chwaliszewski, dyrektor Oddziału Konserwacji Zabytków w Pile:

„Kiedy czytałem książkę Pana Giese przypomniało mi się to, co powiedział kiedyś Cyprian Kamil Norwid, że „wszystko bierze się z ideału...”

„Tylko ludzie, jednocześnie trzeźwi w rzeczach potocznych, a zapatrzeni w ideał – nie kłaniają się okolicznościom, a prawdom nie każą, „by za drzwiami stały“.

I to, jak ulał, pasowało do tego, co czyni pan Arno Giese(...)

Każdy z nas tu obecnych, zwłaszcza ci ze starszego pokolenia, doskonale wiedzą, że kto przeżył drugą wojnę światową, ten w jakiś sposób doznał jej pustoszących skutków, które sięgają daleko poza rok 1945 i noszą w sobie nieopisane rany. Wiele tych ran znajdziemy także na kartkach „Na ołtarzu ojczyzny“.

Świadcami i uczestnikami tamtych trudnych dni są bo-

często trzeba było dokonywać wyboru i znosić brzemie niesprawiedliwych opinii.

Stąd ludzie pogranicza, a takim właśnie jest pan Arno Giese, żyjący w środowisku wielu narodów i kultur, zapatrzony w ideał Stwórcy, odkrywają, że dobro i zło rodzą się zawsze w sercu człowieka. Stąd ani język, ani kultura, ani rasa, ani narodowość nie mają w tym procesie wiele do powiedzenia. Bo dobro i zło rządzi się innymi prawdami i jest od nich niezależne.

Po lekturze życiorysów zawartych w książce „Na ołtarzu ojczyzny“ odkryłem, że Arno Giese nauczył mnie nie tylko szacunku dla skromnych bohaterów, ale przede wszystkim tej prostej i bardzo brzemiennej w skutkach prawdy, że przebacząc doznajemy cudownego uzdrowienia.

Dlatego prezentowani przez Arno Giese bohaterowie przebili się już przez ciemność chorej sprawiedliwości, przez ciemność zemsty i osiągnęli światłość miłosierdzia, która rozjaśnia także serca czytelników nową nadzieją na lepszy świat(...)

Tego autora

„Krynica łask“, skład i druk „FormatXPrint“ sc. Radom „Królowa narodu“, Wyd. Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum“, w kooperacji z Instytutem Kaszubskim, Pelplin 2000. ISBN 83-912809-7-7, 83-88487-20-5